

Nie zbaczać z wąskiej ścieżki

GRAPE. TŁOCZONE Z DANYCH

Dla ekonomisty sądy oraz jakość ich pracy to delikatna materia. Co do zasady prawa własności są kluczowe dla gospodarki. Za teoretyczne udowodnienie w latach 30. XX w., że brak ich pełnego zdefiniowania uniemożliwia efektywną alokację zasobów, Ronald Coase pół wieku później otrzymał ekonomicznego Nobla. Współcześnie nie da się znaleźć badania, w którym indeksy mierzące jakość i stabilność prawa nie korelowałyby z poziomem rozwoju kraju oraz tempem jego wzrostu gospodarczego.

Tyle że korelacja to jeszcze nie przyczynowość. Na przykład kraje rozwinięte mają zazwyczaj dobre systemy edukacji oraz wysokie przychody z podatków, posiadają więc zasoby konieczne do tworzenia dobrego prawa i utrzymywania sprawnego systemu sądowniczego. Może więc być tak, że po prostu bogatych stać na praworządność i niezależne sądownictwo, a nie, że to praworządność i sądy stoją za ich bogactwem. W poszukiwaniu dowodów na faktycznie przyczynowo-skutkową relację prawa i rozwoju gospodarczego kluczowy wkład wnieśli dwaj wybitni ekonomiści: Dani Rodrik (Uniwersytet Harvarda) i Daron Acemoglu (Massachusetts Institute of Technology).

Rodrik skupia się na statystycznym weryfikowaniu mechanizmów wiążących praworządność z rozwojem gospodarczym. Brzmi prosto, ale tak nie jest, bo na poziom rozwoju wpływa bardzo wiele czynników. Ich zestawienie jest na tyle długie, że nazywa się je „listą zakupową” – to m.in. szkolnictwo, opieka zdrowotna, infrastruktura, jakość administracji, polityka handlowa, regulacje rynku, otwartość na kapitał zagraniczny, niski poziom korupcji, równość, zabezpieczenie społeczne oraz – choć nie na końcu według ważności – sądownictwo. Żaden kraj nie jest w stanie za jednym zamachem zajmować się wszystkimi zagadnieniami. A ponieważ budowanie skutecznych rozwiązań trwa latami, co powinno być priorytetem? Lepiej tworzyć miejsca pracy z pomocą kapitału zagranicznego czy też podnosić jakość opieki zdrowotnej? A może wzmacniać praworządność?

Odpowiedzi na te pytania Rodrik udzielił wraz z Arvindem Subramaniamem (Peterson Institute for International Economics) oraz Francesco Trebbim (Uniwersytet Kolumbii Brytyjskiej). Analizując powojenną historię wszystkich krajów świata, wskazali, co miało największy wpływ na tempo rozwoju gospodarczego. Wyniki ich pracy są jednoznaczne: wszystkie czynniki z „listy zakupowej” bije na głowę praworządność, sądownictwo i jakość administracji. Badanie to opublikowano w 2004 r. i do dziś nikt nie podważył jego wyników.

Co ważne – kolejne prace tylko potwierdzają empiryczną wiarygodność tych wyników. Nathan Nuun (Uniwersytet Harvarda) wykazał, że im silniejsza i bardziej niezależna władza sądownicza, tym większa przewaga konkurencyjna producentów z tego kraju w skali globalnej. Czyli sądownictwo nie tylko jest „ważniejsze” niż otwartość na handel, ale wręcz lepsze sądownictwo zwiększa korzyści gospodarcze z uczestnictwa w handlu światowym.

Czy sądownictwo, praworządność i jakość administracji same z siebie generują rozwój gospodarczy? Odpowiedź na to pytanie może rozczarować, ale tylko częściowo. Generalnie epizody bardzo szybkiego wzrostu gospodarczego wyprzedzają poprawę jakości instytucji. Ale spokojnie: te epizody są krótkie i jednorazowe, o ile nie poprawi się sądownictwo, praworządności i jakości administracji. Ten wynik pochodzi z kolejnego badania Rodrika, wspólnie z Ricardo Hausmannem i Lantem Prichettem. Przeanalizowali 83 epizody przyspieszenia tempa wzrostu gospodarczego we wszystkich krajach świata od okresu powojennego do końca XX w. W Azji, Europie, Afryce, Ameryce Południowej i na Bliskim Wschodzie nie było ani jednego przypadku, by epizod przyspieszonego wzrostu miał charakter trwały, o ile nie wzmocniono w jego pierwszej fazie praworządności, sądownictwa i jakości administracji. Ani jednego.

Czy wszystkie mechanizmy praworządności są takie same? Nie. Chiny, pozbawione własności prywatnej w europejskim rozumieniu tego pojęcia, wzmocniły praworządność i sądownictwo inaczej niż np. kraje transformujące się w naszej części Europy. Jest jednak kilka niezbywalnych elementów tego procesu: przejrzystość i stabilność zasad ustalających prawa własności oraz silna i niezależna władza sądownicza, u której można dochodzić praw w razie ich naruszenia przez inny podmiot lub państwo. Proste.

Czy w historii nie było przypadków państw, które obrały inną ścieżkę i też osiągnęły sukces? Tu w sukurs przychodzą badania Darona Acemoglu. Dwie książki, podsumowujące szereg eksploracji historycznych – „Dlaczego narody przegrywają” oraz „Wąski korytarz”, napisane wspólnie z historykiem Jamesem Robinsonem (Uniwersytet Chicagowski) – opowiadają historię świata przez pryzmat zmian instytucjonalnych. Czytelnik nie znajdzie w nich rozdziałów opisujących np. przyczyny, przebieg i skutki I wojny światowej. Dowie się za to, jak i dlaczego konstrukcja cesarskiego dworu Austro - Węgier przyczyniła się do późniejszego wdrożenia przez to państwo dostępnych w XIX w. technologii, jak choćby transport kolejowy, obniżając trwale potencjał rozwojowy kraju, który jeszcze w XVIII w. był potęgą. Znajdzie też wyjaśnienie tego, jak przez wiele lat system dworski Wielkiej Brytanii blokował innowacje technologiczne we włókiennictwie. I co się w końcu stało, że elementy tego systemu pozwoliły na zmianę polityki, która w końcu umożliwiła branży erupcję innowacji, dając początek rewolucji przemysłowej w połowie XVIII w.

Acemoglu i Robinson nie piszą tylko o przeszłości. Zajmują się współczesną Turcją, Ukrainą, a nawet bieżącą sytuacją w Stanach Zjednoczonych. Ich główna myśl jest taka: praworządny system państwa jest jak wąska ścieżka, z której nie należy zbaczać. Można czasami z niej schodzić, ale niedaleko i tylko na chwilę – im dalej rządzący odchodzą od fundamentów praworządności i sądownictwa, tym wyższe ryzyko zapaści gospodarczej. I wszystkie kraje, które w porę nie wróciły na ścieżkę, ostatecznie upadły. A społeczeństwa tych państw ponosiły i ponoszą konsekwencje zbaczania przez długie stulecia. ©

Nathan Nuun z Uniwersytetu Harvarda wykazał, że im silniejsza i bardziej niezależna władza sądownicza, tym większa przewaga konkurencyjna producentów z tego kraju w skali globalnej. Czyli sądownictwo nie tylko jest „ważniejsze” niż otwartość na handel, ale lepsze sądownictwo wręcz zwiększa korzyści gospodarcze z uczestnictwa w handlu światowym



Autor
Joanna Tyrowicz
ekonomistka

poprzedni

następny



TELEFON: 22 761 31 27

EMAIL: edgp@gazetaprawna.pl

ADRES: ul. Okopowa 58/72, Warszawa

NA SKRÓTY

STRONA GŁÓWNA

CZYTAJ E-WYDANIE

PRENUMERATA

BIBLIOTEKA WYDAŃ

STREFA EKSPERTA

JAK TO DZIAŁA

REGULAMIN

OCHRONA
PRYWATNOŚCI**TYGODNIKI DLA PRENUMERATORÓW**

PODATKI I KSIĘGOWOŚĆ

RACHUNKOWOŚĆ I AUDYT

PRAWNIK

FIRMA I PRAWO

SAMORZĄD I ADMINISTRACJA

KADRY I PŁACE

UBEZPIECZENIA I ŚWIADCZENIA

TYGODNIK GAZETA PRAWNA